

ELŻBIETA WILCZYŃSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

ORCID: 0000-0002-6603-4540

INDIAŃSKIE KONTRNARRACJE: STARA SPRAWA – NOWE TROPY, BOHATEROWIE I KONFLIKTY

NEW TROPES, NEW HEROES, NEW HISTORIES, NEW CONFLICTS – THE OLD TALE OR NATIVE AMERICAN COUNTERNARRATIVES AND NAISA

Abstract

This article discusses a book written by Lisa Brooks *Our Beloved Kin. A New History of King Philip's War* (2017)¹ in the context of a debate it raised in *The American Historical Review* because of the methodology its author used. Lisa Brooks, an Early American historian and a Native American, applied in her study of King Philip's War (1675–1676) a methodology and resource materials advised by The Native American Indigenous Studies Association. This methodology and some of her findings were critiqued by a historian David Silverman, which stirred a debate in this journal, to which leading Native American historians were invited by the editors of the journal. This article tries to cover the debate and the contribution of the new methodology in understanding American colonial history. At the end this article places *Our Beloved Kin* among books published about Native Americans on the Polish book market.

Keywords: King Philip's war, praying Indians, counternarratives, replacement narratives, NAISA

Słowa kluczowe: wojna króla Filipa, 'modlący się Indianie', kontrracje, opowieści zastąpienia, NAISA

¹ Lisa Brooks, *Our Beloved Kin. A New History of King Philip's War* (New Haven, London: Yale University Press, 2018).

Celem artykułu jest przedstawienie książki pod tytułem *Our Beloved Kin. A New History of King Philip's War* napisanej przez Lisę Brooks w kontekście debaty, jaką wywołała na łamach *The American Historical Review* głównie z uwagi na zastosowaną w niej metodę badawczą. Profesor Lisa Brooks, członkini narodu Abenaki i znawczyni wczesnej historii Stanów Zjednoczonych, zastosowała w badaniu tak zwanej wojny króla Filipa metodologię i materiały zalecane przez NAISA², Stowarzyszenie Studiów nad Ludami Rdzennymi, dzięki czemu odczytała ten zbrojny konflikt na nowo i wprowadziła do historii nowych bohaterów, nowe tropy oraz nowe wątki. Mimo ogólnie dobrego przyjęcia i uhonorowania nagrodami, książka i jej niektóre tezy zostały jednak skrytykowane przez Davida Silvermana zasadniczo z uwagi na zastosowaną w pracy metodologię, co sprowokowało dyskusję na łamach wspomnianego pisma. Po analizie książki i przyjętej w niej metody badawczej w artykule zostaną zarysowane główne wątki owej dyskusji na tle toczących się sporów o kształt debaty historycznej w ogóle oraz w obrębie *The American Historical Review*. Na końcu pozycja Lisy Brooks będzie usytuowana na polskim rynku wydawniczym wśród innych książek na temat Indian zamieszkujących Stany Zjednoczone.

1. OUR BELOVED KIN. A NEW HISTORY OF KING PHILIP'S WAR – OPIS I ANALIZA

W 2019 roku nagrodę Bankroft Prize otrzymała Lisa Brooks za książkę *Our Beloved Kin. A New History of King Philip's War* [Nasi kochani krewni. Nowa Historia Króla Filipa] (2018)³. Nagrodę tę przyznają członkowie zarządu Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych za wybitne prace w dziedzinie dyplomacji i historii obu Ameryk. Profesor Brooks wykłada na Amherst College, szkole wyższej w stanie Massachusetts w Stanach Zjednoczonych, a jej zainteresowania badawcze dotyczą dyscyplin naukowych takich jak wczesna historia Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza Nowej Anglii, literatura tego okresu, geografia, a w sposób szczególny studia nad rdzenną ludnością tego obszaru. Lisa Brooks należy do narodu Abenaki żyjącego nadal na północno-wschodnim wybrzeżu i w swoich badaniach, w pewnym zakresie również terenowych, prowadzonych w celu wyjaśnienia zjawisk historycznych uwzględnia elementy kulturowe rdzennych ludów takie jak ich języki, sposób postrzegania i rozumienia świata (ontologię), topografię miejsc, rolę wspólnoty. Elementy te mają istotne znaczenie z tej przyczyny, że nie brano ich pod uwagę wcześniej, a zwłaszcza w okresie pisania pierwszych tekstów historycznych, na których podstawie utkano wiele narracji wyjaśniających powstanie Stanów Zjednoczonych od przyjazdu purytanów do Nowej Anglii w 1620 roku przez

² Native American and Indigenous Studies Association, założone w 2007 roku.

³ W dalszej części tekstu będzie występował tytuł angielski.

wiele późniejszych zdarzeń w okresie kolonialnym. Jednym z kluczowych była wojna króla Filipa, czyli konflikt zbrojny, jaki rozegrał się na przełomie 1675 i 1676 roku między angielskimi osadnikami a plemionami rdzennej ludności zamieszkującymi teren obecnie zwany Nową Anglią. To właśnie ta wojna stanowi dla Lisy Brooks kanwę do ukazania w innym niż dotychczas świetle charakteru relacji między kolonistami a rdzennymi plemionami tego regionu.

Licząca 433 strony książka składa się ze wstępu i czterech rozdziałów, które wzbogaca 13 map. W wersji elektronicznej – bo jest i taka⁴ – map jest dużo więcej i co bardzo ważne, są one interaktywne: można zapoznać się nie tylko z różnymi ilustracjami, ale także z ich zbliżeniami oraz opisami. Mapy te zostały sporządzone przez Lisę Brooks w ramach projektu realizowanego we współpracy z jej studentami. Pierwszy rozdział książki przedstawia głównych bohaterów opowieści – postaci najbardziej pominiętych przez pierwszych kronikarzy: Weetamoo i Jamesa Prinera (Jakuba Drukarza). Dzięki podtytułowi („Wymiana, dyplomacja i wysiedlenie”) wiemy, że będą oni ukazani na granicy dwóch kultur jako ci, którzy próbowali doprowadzić do pokojowego ułożenia stosunków z kolonistami przez zawieranie z nimi przymierzy i wymianę handlową (Weetamoo) oraz przyswojenie języka, kodu kulturowego i religii chrześcijańskiej (James). W obu przypadkach wysiłki bohaterów opowieści zakończyły się fiaskiem, bo nie powiodły się ich dążenia do uniknięcia konfliktu zbrojnego. Tytułem drugiego rozdziału („Nie jedna historia wybuchu wojny, ale wiele relacji na temat rozpoczęcia wojny”) Autorka podkreśla odrębne podejście do rozpoczęcia wojny króla Filipa i do jej przebiegu. Trzeci rozdział poświęcony jest ponownemu odczytaniu historii z niewoli pióra Mary Rowlandson, Angielki mieszkającej w Lancaster, w kolonii Massachusetts, która została uprowadzona i oddana pod opiekę wspomnianej Weetamoo jako zakładniczka. Po wyswobodzeniu Rowlandson napisała jeden z najbardziej znanych wczesnoangielskich utworów, opublikowany w roku 1681: *Prawdziwa historia niewoli i oswobodzenia Mary Rowlandson* [A Narrative of the Captivity and Restoration of Mrs. Mary Rowlandson]⁵. W tym rozdziale Brooks zwraca uwagę na proces ograniczania przestrzeni życiowej (dosłownie, w sensie geograficznym) rdzennych plemion i narzucania im angielskiego sposobu myślenia, który towarzyszył rozbudowaniu sieci powiązań między plemionami i kreowaniu przez nie nowych przymierzy. Przejawiało się to zwłaszcza w stawianiu oporu ekspansji angielskiej, czego wyrazem była wojna króla Filipa. W czwartym rozdziale pod tytułem „Miejsce pokoju i różne zakończenia wojny” Autorka podaje wersje zakończenia konfliktu widziane z perspektywy różnych plemion. Jak twierdzi, śmierć Metacoma, tak brzmiało prawdziwe imię Filipa, z rąk Indian współpracujących z kolonistami, nie zakończyła wojny ani nie przesądziła o zwycięstwie kolonistów i porażce rdzennych plemion. Profesor Brooks odkryła w archiwach dokumenty, których analiza prowadzona według przyjętej

⁴ Strona nosi nazwę OUR BELOVED KIN: REMAPPING A NEW HISTORY OF KING PHILIP'S WAR BY LISA BROOKS. Jest dostępna pod adresem <http://ourbelovedkin.com>.

⁵ Mary Rowlandson, *Narrative of the Captivity and Restoration of Mrs. Mary Rowlandson* (Project Gutenberg, 2009). (<http://www.gutenberg.org/files/851/851-h/851-h.htm>).

przez nią metodologii badań wykazuje skomplikowaną rzeczywistość składającą się z długich pokojowych negocjacji z różnymi plemionami, ale też przepychywania wojowników przez kolonistów, korzystania z ich taktyk wojennych, a z drugiej strony współpracę pomiędzy ludźmi po obu stronach konfliktu.

Rdzenne pochodzenie Lisy Brooks dało jej znaczną przewagę nad nierdzennymi historykami zajmującymi się wczesną historią Stanów Zjednoczonych. Autorka wskazuje na źródła owej przewagi. Po pierwsze, ojcu, członkowi plemienia Abenaki, zawdzięcza niestandardową umiejętność odczytywania znaków natury w terenie i śledzenia przebiegu szlaków wodnych. Dzięki niemu zrozumiała, na czym polega związek człowieka z ziemią przez niego zamieszkałą; jak wielka moc wynika z ich wzajemnej relacji oraz z relacji z innymi ludźmi. Od niego nauczyła się też pokory w obliczu władzy, jaką nad ludźmi ma ziemia. Po drugie, w stosunku do członków różnych plemion ma dług za podzielenie się z nią historiami tego terenu przekazywanymi przez tradycję ustną, a także, jak podkreśla profesor Brooks, w formie pisanej, z pokolenia na pokolenie. Rdzenne plemiona z tych terenów przyswoiły sobie bowiem język angielski i komunikowały się z białymi osadnikami za pomocą dokumentów pisanych w tym języku. Po trzecie, pomocna w pisaniu książki była także znajomość języków plemion Wampanoag i Abenaki, które inaczej niż przybylsze z Europy kodowały otaczający świat. Po czwarte wreszcie, wpływ na nią wywarły doświadczenia wojenne jej babci, z pochodzenia Polki, która przeżyła w Europie drugą wojnę światową. Miała ona dar sugestywnego opowiadania, który wykorzystywała do ukazania wojny przez pryzmat zwykłych ludzi, a nie jako sposobu realizowania politycznych celów.

Wymienione źródła inspiracji oraz umiejętności, ogromna wiedza o historii Nowej Anglii postrzeganej jako kraina zamieszkała od zarania dziejów przez rdzenne plemiona, pozwoliły Lisie Brooks odczytać na nowo, albo i po raz pierwszy, wiele znajdujących się w archiwach dokumentów, zarówno kronik i pamiętników, jak i aktów własności ziemi, akt sądowych, map i innych. Wcześniejsi kronikarze, zwłaszcza autorzy pierwszych narracji historycznych (w szczególności Increase Mather⁶, Benjamin Church⁷ czy William Hobbard⁸), sporządzili opisy z punktu widzenia przybyszów realizujących dziejową misję. Na podstawie ich relacji o wojnie Filipa pisano książki i rozprawy powielające te same informacje i ten sam punkt widzenia. Przedstawiano tę wojnę jako uzasadnioną obronę cywilizacji osadników przed „dzikością” zamieszkujących je plemion, jako nieuniknione zderzenie kultur, jako zderzenie podboju z rodzimym ruchem oporu. Lisa Brooks narracje te nazywa „narracjami zastąpienia” (*replacement narrative*), bo w istocie zakryły one wiele innych wersji artyku-

⁶ Increase Mather, *A Brief History of the War with the Indians in New-England* (Boston, 1676): An Online Electronic Text Edition.

⁷ Benjamin Church, *The History of Philip's War, Commonly Called The Great Indian War of 1675 and 1676*, red. Samuel G. Drake (Exeter, NH: J. & B. Williams, 1829).

⁸ William Hobbard, *A narrative of the Indian wars in New-England, from the first planting thereof in the year 1607, to the year 1677* (Boston: Printed and sold by John Boyle in Marlborough-Street, 1775 [1704]).

łowanych przez rdzenne głosy, podkreślające swój punkt widzenia. Taki był też zasadniczy cel napisania tej książki – przeformułować konflikt i jego historię w oparciu o nowe źródła albo ponowne odczytanie starych.

2. METODOLOGIA

Innowacyjność książki, zwłaszcza sposób odczytania przez Autorkę wielu rodzajów dokumentów, wynika z zastosowania metodologii i wykorzystania materiałów zalecanych do badań przez powstałe w 2007 roku Stowarzyszenie Studiów nad Ludami Rdzennymi (Native American and Indigenous Studies Association, dalej NAISA), którego Lisa Brooks jest współzałożycielką. Łączy ono badaczy z całego świata zajmujących się ludami rdzennymi. Naczelnym celem stowarzyszenia jest nadanie ludom rdzennym należnej im roli, sprawczości i miejsca w historii krajów, których tereny ich przodkowie zamieszkiwali od tysięcy lat. Członkowie stowarzyszenia twierdzą, że ludy, które przetrwały, zachowują swą tożsamość, choć celem kolonizacji przez państwa europejskie była ich marginalizacja w wyniku „eksterminacji, wygnania, umieszczenia w zamkniętych terytoriach lub obozach, a także asymilacji”⁹. Procesowi zanikania ludów rdzennych towarzyszyło tworzenie przez kolonistów tekstów, które w ich mniemaniu uzasadniały takie działania, broniąc ludzi, którzy do tego doprowadzili, i stosowanych przez nich metod. Owe teksty służyły do badania historii wielu pokoleń historyków. Powielali oni te same obserwacje i wiedzę, a właściwie niewiedzę, z której wyrugowani byli rdzenni mieszkańcy, bowiem ich głosy i ślady obecności deprecjonowano. Członkowie stowarzyszenia proponują zastosowanie nowej metodologii badań naukowych w celu ponownego odczytania tychże tekstów, a także poszerzenia materiałów będących przedmiotem badania.

Jeśli chodzi o materiały, na których opiera się praca badacza, NAISA postuluje, aby obok dokumentów z archiwów historycznych (w tym lokalnych, sądowych, urzędów nieruchomości itd.) pod uwagę brać również zbiór innych przedmiotów materialnych i niematerialnych. W przypadku rdzennej ludności Ameryki Północnej materialne byłyby na przykład rysunki, przedmioty użytku codziennego, a nade wszystko ziemia, z jej ukształtowaniem terenu oraz florą i fauną (pojmowana jako archiwum), podczas gdy do niematerialnych należałoby zaliczyć na przykład historie przekazywane ustnie, legendy i mity (uważane za literaturę) oraz wiedzę o kulturze plemion zakodowaną w zwyczajach, obrzędach, mitach oraz formacji polityczno-społecznej poszczególnych plemion i – co najważniejsze – w języku. W tym ostatnim wypadku szczególnym archiwum są żyjący członkowie rodzimych klanów czy plemion, dla których często język plemienny jest językiem pierwszym.

⁹ Alyssa M. Pleasant, Caroline Wigginton, Kelly Wisecup, „Materials and Methods in Native American and Indigenous Studies: Completing the Turn”, *Early American Literature* 2, 53 (2018): 428.

Proponowana metodologia zasadza się na stawianiu innych niż dotychczas pytań w stosunku do materiałów stanowiących przedmiot badań, i tych nowych, i tych starych (np. teksty kazań, dokumenty administracyjne), tak aby wydobyć z nich informacje na temat rdzennej ludności. Centralnym zagadnieniem badawczym są zawsze rdzenne plemiona, to, co badane materiały mówią o ich tradycji, literaturze, historii, strukturze społeczno-politycznej. Na przykład jednym z centralnych tematów w *Our Beloved Kin* jest udział kobiet w rządzeniu plemionami. Ponadto podkreśla się odpowiedzialność, jaką ponoszą badacze wobec potomków ludzi, których kulturę i historię badają. Stawiane pytania badawcze, ale też sformułowanie rezultatów badań, winny respektować ich wrażliwości, w tym wpływ efektów badań na ich dalsze życie. W tym kontekście należy starać się o autoryzującą wypowiedzi informatorów albo ich prawo do zachowania tajemnicy plemienia czy narodu. Zadawanie odpowiednich pytań i wchodzenie w stosowne relacje z rdzennymi informatorami wymaga od badaczy pogłębionej wiedzy i kompetencji, w szczególności znajomości języka, historii plemienia lub narodu, sposobów zachowywania rodzimej wiedzy i jej przekazywania, tradycji wyrażania swoich wierzeń, systemu wartości i sposobów komunikowania się z innymi, utrzymywania relacji i innych¹⁰.

Naturalnie, taka wiedza ekspercka dana jest zwłaszcza badaczom mającym pochodzenie rdzenne. Jednakże NAISA zakłada, że do pewnego stopnia jej zdobycie możliwe jest także dla badaczy nie-rodzimych. Lisa Brooks należy do pierwszej grupy. Jej książka *Our Beloved Kin* jest modelowym przykładem zastosowania metodologii wypracowanej przez NAISA.

A. RODZIME JĘZYKI

Jak wspomniano, istotnym narzędziem wykorzystywanym do ponownego odczytania źródeł są rodzime języki. Znajomość słów w języku algonkińskim, jego składnia i słowotwórstwo nadają analizie historycznej głębi i pozwalają wydobyć z wielu dokumentów nowe konteksty i nowe informacje, które przebudowują dotychczasową wiedzę o rzeczywistości. Pojawia się to wraz ze stwierdzeniem, że koloniści angielscy przybyli do kraju, który nie nazywał się Nową Anglią, ale *ndakinna* (w języku abenacki), „nasza ziemia”, miejsce, „do którego należymy”. To słowo oznacza pokrewieństwo, podobne do *nigawes*, „nasza matka”. Na długo przed nazwaniem tej krainy mianem „Nowa Anglia” to miejsce nazywano również *Wôpanâak* lub *Wabanaki*, czyli kraina, w której słońce rodzi się każdego dnia. Nazwy plemienne Wabanaki i Wampanoag odzwierciedlają pierwotne osadzenie na tej ziemi, a także odpowiedzialność ludzi za powitanie wschodu i powrotu słońca. Lisa Brooks zauważyła, że zasadnicze różnice kulturowe widać nawet w tym, że to, co dla Europejczyków było zachodem, bo przecież podróżowali na zachód od Anglii, dla rodzimych

¹⁰ Pleasant *et al.*, *Materials and Methods*, 217.

plemion znamionowało wschód, stronę, w jaką zawsze zwracali się podczas ceremonii lub kluczowych dla nich momentów¹¹.

Skala i znaczenie rozbieżności językowych ujawnia się w samej nazwie konfliktu z 1675 roku. Większość rdzennych mieszkańców nazwała ją w ich własnych językach. Skąd więc nazwa „wojna króla Filipa”? Tytułowy wódz, zwany przez kolonistów Filipem, w rzeczywistości miał na imię Metacom i był synem Qusamequina (zwanego Massasoitem, choć ten drugi był tylko tytułem, najbliższym naszemu słowu wódz) – wodza plemienia i konfederacji Wampanoag, pierwszego wodza, z jakim zetknęli się pierwsi koloniści z Anglii na początku 1620 roku. Za jego przyzwoleniem i z jego pomocą purytanie przeżyli pierwszą zimę i nauczyli się sposobów przetrwania na obcym im terenie. Starszy brat Metacoma, Wamsutta, otrzymał imię Aleksander. Oba imiona nadał im ich ojciec w dowód szacunku dla dwóch wodzów starożytności, o których dowiedział się od przybyłych z Anglii obcych. Koloniści nazwali ten konflikt wojną króla Filipa, bo w ich mniemaniu był on naczelnym wodzem militarnym tej wojny po stronie plemion indiańskich. Dokonali w ten sposób projekcji swojej kultury na kulturę Indian. Tymczasem Lisa Brooks stara się dowieść, że jako wydarzenie historyczne wojna Filipa bardziej oznaczała wieloplemienny ruch oporu wobec kolonizacji, zwłaszcza ekspansji terytorialnej, polegający na zawieraniu przymierzy pomiędzy różnymi plemionami i ich wodzami w celu pokonania wroga. Przymierze zobowiązywało do lojalności i wzajemności, zarówno w walce, jak i po jej zakończeniu, gdy trzeba było udzielać schronienia pobratymcom. Walki prowadzone były niezależnie przez wodzów poszczególnych plemion, podczas gdy dla białych motywem spajającym wojnę była chęć pojmania przez nich Filipa. Konsekwentnie też Lisa Brooks nazywa wojowników obrońcami, a nie najeźdźcami, jak czyniono to w *replacement narratives*, bowiem uważa, że najeźdźcami i sprawcami konfliktu byli koloniści, a wodzowie plemion po prostu bronili swojej ziemi.

B. WOJNA – LUDZKA SPRAWA

Jednym z celów napisania książki był zamiar przedstawienia wojny nie tylko po to, żeby opisać jej przyczyny, przebieg oraz skutki, ale także, a może przede wszystkim, głównych aktorów konfliktu¹². Dla Lisy Brooks istotniejszym elementem było uwypuklenie tego, że wojna odbiera życie nie tylko uczestnikom bitew, lecz również zwykłym ludziom, na których konflikt zbrojny spada niespodziewanie. Ci ostatni zwykle nie rozumieją jego przyczyn, a doświadczają znisz-

¹¹ Spostrzeżenie wyrażone przez Lisę Brooks na konferencji 40 edycji American Indian Workshop w Poznaniu w 2019 roku, kiedy to Autorka wygłosiła wykład pt. „«A Map to the Next World»: Learning from Our Beloved Kin”.

¹² Tym problemom Autorka poświęciła inną książkę: Lisa Brooks, *The Common Pot: The Recovery of Native Space in the Northeast* (Minneapolis, MN: University of Minnesota Press, 2008).

czenia dobytku, tradycji, życia. Starają się oni ratować, co się da, zapewniając schronienie i przetrwanie swoim dzieciom, rodzicom, ludziom bardziej bezbronnym. Ponieważ w walce zbrojnej uczestniczą głównie mężczyźni, wysiłek zapewnienia przetrwania spada na kobiety. O tej prawidłowości Lisa Brooks wie od swojej babci, którą druga wojna światowa zastała w Beskidach Zachodnich w Polsce, w małej wsi o nazwie Koszarawa. Mieszkała tam z ojcem, rodzeństwem, mężem i trójką małych dzieci. Przemieszczające się armie niemieckie, a potem sowieckie zmusiły ich do ucieczki i rozłąki. Dzięki życiowej inteligencji i wielu staraniom babcia zdołała przeżyć wraz z siódmką dzieci, w tym z mamą Lisy urodzoną podczas wojny. W późniejszych latach, kiedy już znalazła się w Ameryce, babcia Lisy Brooks barwnie relacjonowała koleje losu rodziny, koncentrując się na piętnie odciskanym przez wojnę na życiu zwykłych ludzi.

Jakby pod wpływem tego przekazu, Lisa Brooks, opowiadając o wojnie Filipa zarówno z punktu widzenia kolonistów, w tym także purytanów, jak i członków różnych plemion, między innymi Wampanoag, Abenaki, Nipmuc i Narragansett, zastosowała technikę zbeletryzowanej literatury faktu (*creative non-fiction*). Napisane kursywą fragmenty są jej kreacją i wyobrażeniem tego, co ludzie mogli czuć, myśleć, przewidywać w różnych momentach, również wtedy, gdy dosięgła ich kula lub strzała. W ten sposób zdaje się oddawać ostatni hołd ofiarom, w tym tysiącom jej współplemieńców. Większość jest bezimiona, ale wielu ma imiona zaczerpnięte z licznych dokumentów odnalezionych w archiwach. Na kartach tych fragmentów książki prawda miesza się fikcją, ale ta ostatnia ma psychologiczne (emocjonalne) i historyczne umocowanie.

Ponieważ jest to książka o wojnie, to zawiera liczne opisy walk i ataków, również na bezbronną ludność. Ich aktorami są zarówno angielscy osadnicy, jak i wodzowie indiańscy. Styl walki osadników z Plymouth opisany został przez siedemnastowiecznych purytańskich kronikarzy, zdających relacje z okrucieństw przeciwnika i własnych zwycięstw, które zawsze wynikały z interwencji boga odpowiadającego na modlitwy walczących żołnierzy. Opisy strategii Indian znajdujące się na kartach tych kronik zostały odczytane i zinterpretowane przez Lisę Brooks w odmienny sposób niż to ujmowali angielscy kronikarze. Podkreśla ona, że głównym motywem ataków na białych osadników było wywołanie w nich strachu w celu zniechęcenia do pozostania na tych ziemiach i osadnictwa. W strategii tej, której niezbędnym elementem było okrucieństwo, ograniczano je do kilku mordowanych osób. Dążenie do zrównania z ziemią całych osad i wyeliminowania ich mieszkańców charakteryzowało natomiast strategię przybyszów.

W trudnej sytuacji byli w tym sporze rdzenni mieszkańcy „modlących się miast”, czyli osad zamieszkałych przez Indian, którzy przyjęli chrześcijaństwo. Formalnie nie zerwali oni więzów pokrewieństwa i lojalności z członkami swoich rodzimych plemion, ale weszli w przymierze z Anglikami wymagającymi od nich lojalności. Niektórzy z „modlących się Indian” wybrali walkę po stronie osadników. Spotkali się jednak z ich nieufnością z uwagi na narodowość i rasę, co określało ich jako barbarzyńców niegodnych zaufania. Wielu z nich zginęło z rąk Anglików, którzy nie dawali wiary, że „modlący się Indianie” popierali ich

w tym konflikcie. Los mieszkańców tych osad był zaiste tragiczny, bowiem w końcowym etapie wojny stracili oni zaufanie u wszystkich. Nawet szpiegowanie na rzecz drugiej strony nie gwarantowało zachowania życia własnego i rodziny.

Jak wspomniano, w rozdziale czwartym Lisa Brooks kwestionuje przyjmowany przez większość historyków opis końca wojny, którego stałymi elementami było pojmanie Metacoma i zabicie go przez Indianina. Dopuszcza różne wersje zakończenia wojny, w zależności od miejsca wygaśnięcia konfliktu i plemienia. Twierdzi, że proces podpisywania traktatów pokojowych zaczął się od wypuszczenia Mary Rowlandson; plemiona i ich wodzowie pojmowali podpisane traktaty jako wiążące i zobowiązujące do zaprzestania walk. Tak też postępowali. Dla kolonistów natomiast koniec wojny i ustanie walk mogły nastąpić dopiero w momencie pojmania Metacoma. Do tego czasu poszukiwali ochotników, najczęściej wśród „modlących się Indian”, których nakłaniali do zdrady i doprowadzenia wojsk angielskich do miejsc schronienia innych plemion. Znając tajne przejścia i wykorzystując indiańskie taktyki wojenne, koloniści zaskakiwali wioski indiańskie, dokonywali ich spustoszenia, mordując dzieci, kobiety i starszych ludzi, a wojowników biorąc w niewolę, aby potem ich stracić lub wymienić na angielskich jeńców. Po śmierci Filipa konflikt nadal się rozprzestrzeniał na północy, gdzie żyło wiele plemion nie mających kontaktów z kolonistami. Po roku 1678 walki z wolna ustawały. Konflikt jednak tlił się dalej, a wedle Lisy Brooks być może nigdy się nie skończył.

3. TOPOGRAFIA I TROPY

Wrażliwość Autorki na naturę, znajomość przyrody i terenu widoczne są w układzie książki, jej warstwie ilustracyjnej, zwłaszcza w wydaniu internetowym. W obu wydaniach duże znaczenie przypisane zostało miejscom, które są tłem albo nawet bohaterem wydarzeń. Wedle metodologicznego założenia badań NAISA teren i krajobraz same w sobie stanowią archiwa wiedzy. Dla Lisy Brooks istotne są relacje między ludźmi a zamieszkiwanym przez nich terenem, traktowanym jako matka żywicielka, opiekunka, a czasami obrończyni. Dlatego każdego bohatera swej opowieści łączy z innym rejonem, szlakami wodnymi, leśnymi drogami, aby potem pokazać jak te obszary – poprzez losy tych bohaterów – są ze sobą połączone, zespolone więzami ekonomicznymi, politycznymi, społecznymi i ekologicznymi.

W książce występują cztery tropy w rozumieniu geograficznym, krzyżujące się ze sobą, tworzące wiele połączeń na podobieństwo splotu losów bohaterów i ich plemion. Zabieg ten miał podkreślić współzależność i współodpowiedzialność rdzennych ludów zamieszkujących tamte tereny. Pierwszy trop wiedzie do Pocasset, na terytorium ludu Wampanoag i ukazuje przywódczynię plemienia Weetamoo. Drugi zaczyna się w Cambridge, do którego przybywa Wawaus vel Jakub Drukarz (James the Printer), nawrócony Indianin z Hassanamesit, z tery-

torium Nipmuc. Kończy się on w Bostonie, gdzie z kolei poznajemy losy Kolegium Indiańskiego, pierwszej szkoły dla Indian. Trzeci trop jest trasą wędrówki literackiej, historycznej i geograficznej po Nashaway, spisana przez Mary Rowlandson. Lisa Brooks odczytuje jej opowieść o niewoli wedle metody NAISA, przez co uzyskuje nowatorski obraz wędrówki, pobytu wśród Indian oraz Wampanoagów naszkicowany przez Mary Rowlandson. Czwarty trop wiedzie na północny wschód, do ojczyzny ludu Wabanaki, gdzie sięgał północny front wojny, która na tamtych terenach trwała jeszcze kilka lat po śmierci Metacoma.

Wszystkie tropy – co należy podkreślić – mają wymiar niematerialny, jako wyobrażone lub drobiazgowo zrekonstruowane historie (*narratives*), oraz materialny, w postaci załączonych map – w książce, jak i na stronie internetowej – a przede wszystkim w rzeczywistości. Autorka sama wędruje po tych terenach, pokazując współczesny obraz obszarów, na których żyły niegdyś rdzenne plemiona i które przemierzali koloniści. Ten efekt jest szczególnie interesujący i stanowi niewątpliwie walor omawianej książki. Odnośnie do map należy dodać, że przy ich konstruowaniu konsultowano się z członkami innych plemion, aby skorzystać z ich wiedzy eksperckiej lub z przechowywanych przez nich map. Także w tym miejscu konsekwentnie stosowano metodologię zalecaną przez NAISA.

4. NOWI BOHATEROWIE

WEETAMOO

Zawarta w omawianej książce historia ma dwóch głównych bohaterów, pominiętych lub ledwie wzmiankowanych przez kolonialnych kronikarzy – Weetamoo i Jakuba Drukarza. Pierwszą funkcję przywódczyni plemienia Pocasset objęła po śmierci swego męża Wamsutty, czyli Aleksandra, brata Metacoma. Kwalifikowała się do tego tytułu również z uwagi na swoje pochodzenie, gdyż była córką wodza plemienia Pocasset. Skupienie uwagi na Weetamoo pozwoliło Lisie Brooks wyjaśnić niezrozumiałą albo świadomie zniekształcaną przez kolonistów rolę kobiet w rdzennych plemionach oraz podkreślić ich znaczenie w zapewnieniu plemionom spójności kulturowej, zrównoważonego rozwoju ekonomicznego (co umożliwiło fizyczne przetrwanie, gdyż kobiety bardzo dobrze znały teren i rosnące na nim rośliny), wreszcie w zawieraniu sojuszy. Na wielu kartach książki możemy w Weetamoo dostrzec nawiązanie do babci Lisy Brooks, która w okrutnych czasach drugiej wojny światowej dbała również o fizyczne przetrwanie najbliższych.

„Przemierzając” tekst Rowlandson w sensie geograficznym, kulturowym i politycznym, Lisa Brooks wydobyła z niego to, czego przez nieznaną kulturę Indian, brak zainteresowania nią oraz uprzedzenia, a także – co w tym wypadku ważne – status osoby więzionej, Mary Rowlandson nie była

w stanie zrobić. W ten sposób powstał dokładny opis przebytej drogi, miejsc postoju, ukształtowania terenu. Załączone mapy, i w książce, i w wersji elektronicznej, ukazują ówczesny i współczesny wygląd tych miejsc. Zdjęcia w wersji internetowej ilustrują naturę, między innymi wiele rzadkich roślin, ale nade wszystko ujawniają ogromną wiedzę rdzennych kobiet o owych roślinach, ich właściwościach i zastosowaniu. To, co według Mary Rowlandson wyglądało na dziką łąkę, w rzeczywistości było polem starannie pielęgnowanym i uprawianym przez indiańskie kobiety. Mapy, zdjęcia i opisy dają wrażenie przebywania na tych terenach, kroczenia po nich, wchłaniania ich i czytania jak piękną księgę.

JAKUB DRUKARZ – JAMES THE PRINTER

Drugim obok Weetamoo bohaterem książki jest Jakub Drukarz – przez Mary Rowlandson traktowany jako zwiastun dobrej nowiny, czyli uwolnienia. W jej tekście są tylko dwie krótkie wzmianki o nim i kilka o „modlących się Indianach” (Jakub Drukarz był jednym z nich). Lisa Brooks uzupełnia tę lukę w wiedzy i rozumieniu pozycji „modlących się Indian” w Nowej Anglii. Zawsze kojarzeni byli z Johnem Eliotem, najważniejszym założycielem zamieszkiwanych przez nich osad. Wywodzili się oni z różnych plemion i z różnych względów przyjęli chrzest oraz tryb życia kolonistów z Nowej Anglii, oparty na uprawie ziemi. Na przykładzie Jakuba Drukarza ukazano realizowaną przez purytanów asymilację przez edukację, w tym powstanie Kolegium Indiańskiego w Cambridge w ówczesnym Harvard College i opisano jego pierwszych indiańskich absolwentów. Jakuba Drukarza poznajemy najpierw jako studenta, później uczonego, tłumacza, negocjatora, nauczyciela, a następnie drukarza, który jako pierwszy złożył do druku Biblię po algonkińsku oraz elementarz, a także przetłumaczył na algonkiński, we współpracy z innymi „modłącymi Indianami”, sto książek. Lisa Brooks zrekonstruowała jego życie, istotną rolę w wojnie króla Filipa, w której nie uczestniczył jako wojownik, ale jako tłumacz i negocjator. Narażał się wielokrotnie na śmierć, która mogła mu być zadana przez obie strony konfliktu posądzające go o zdradę. Przeżył więzienie i ledwie uniknął linczu ze strony angielskich kolonistów. W czasie negocjacji dawał wyraz znajomości języka, kultury i zwyczajów oraz dyplomacji. Tłumaczone przez niego dokumenty spełniały oczekiwania kulturowe obu stron i doprowadziły do zakończenia uwięzienia Mary Rowlandson. Podążając tropem zarysowanym przez Lisę Brooks, można domniemywać, że bardziej rozpowszechniona wiedza o licznych talentach absolwentów Kolegium mogłaby być kontrnarracją dla dominującej narracji o barbarzyństwie i prymitywizmie Indian. Tak się jednak nie stało, bo zasługi Jakuba i jemu współczesnych zostały zapomniane. Dopiero od około trzech dekad odzyskują oni należne miejsce w historii Nowej Anglii, także za sprawą książki profesor Brooks.

5. TYTUŁ

Jak na naukową pozycję o wojnie, książka nosi zaskakujący tytuł *Our Beloved Kin*. Jest on jednak trafny, bo łączy i odzwierciedla wiele ważnych wątków w niej podjętych: rolę kobiet w rdzennych plemionach, znaczenie przymierzy zawieranych przez plemiona wzajemnie ze sobą, a także z nowo przybyłymi osadnikami, asymilację Indian przez przyjęcie religii i edukację, powstanie osad „modlących się Indian” oraz historię rodziny Lisy Brooks. Nade wszystko jednak tytuł odzwierciedla to, co w książce najważniejsze jest dla jej Autorki. Nasi kochani krewni, złączeni więzami krwi albo przymierza, stanowią zawsze kompas, który kieruje poczynaniami ludzi. Dzięki owym więzom i dla nich żyją i tworzą przyszłość. Tytuł ten jak kotwica utrzymuje i stabilizuje wszystkie wątki, stanowiąc ich wspólny mianownik.

Lisa Brooks kończy książkę wezwaniem do kontynuowania badań i odkrywania tajemnic przeszłości. Przekonuje, że stare historie napisane przez kolonistów powinny być prześwietlone na nowo z uwzględnieniem analizy dokumentów przez językoznawców, w tym tych znających języki rdzenne, i lokalnych historyków. Chodzi jej o otwarcie, udrożnienie innych dopływów do klasycznych narracji, które umożliwiłyby ponowne odczytanie różnych wydarzeń i ich dalekosiężnych skutków oraz spuścizny.

6. KRYTYKA

Książka cieszy się dużym zainteresowaniem i dobrym przyjęciem nie tylko wśród historyków mających rdzenne korzenie. Podkreślano jej nowatorstwo (David J. Carlson¹³), brawurowe odczytanie wielu dokumentów z zastosowaniem podejścia historiograficznego, uwzględniającego w analizie wątki geograficzne, ekologiczne (zrównoważony rozwój)¹⁴, ekonomiczne i polityczne. Doceniono wysiłek Autorki, która odchwaszcza historię wojny Filipa z „zastępczych narracji” i daje nowe światło na stare historie oraz pokazuje je światu. W tym wysiłku Autorka upodabnia się do swej bohaterki, która z mazołem prowadziła ekologiczną uprawę, zastępując orkę odchwaszczaniem łąk.

Nieliczne słowa krytyki związane były głównie z zastosowaniem przez Lisę Brooks niektórych metod badań zalecanych przez NAISA i wpisaniem tej pozycji w narracje post-kolonialne, którym zarzuca się prezentyzm przejawiający się w stosowaniu polityki tożsamości oraz stronniczość, a także błędy w odczy-

¹³ David J. Carlson, „Review of *Our Beloved Kin: A New History of King Philip’s War* by Lisa Brooks, and *Memory Lands: King Philip’s War and the Place of Violence in the Northeast* by Christine M. Delucia”, *Early American Literature* 55, 1 (2020): 235–240. Project MUSE, doi:10.1353/eal.2020.0013.

¹⁴ Alyssa Mt. Pleasant, „Contexts for Critique: Revisiting Representations of Violence in *Our Beloved Kin*”, *The American Historical Review* 125, 2 (2020): 533. doi:10.1093/ahr/rhaa195.

tywaniu dokumentów. Autorem takiej recenzji jest David Silverman¹⁵, profesor historii z Uniwersytetu imienia Georga Washingtona. Zainteresowanych czytelników należy odesłać do tekstu opracowania, by w tym miejscu skoncentrować uwagę na najważniejszych stwierdzeniach.

Autor recenzji popiera dyrektywę metodologiczną, aby badacze wykazywali zrozumienie dla punktów widzenia rdzennych aktorów historycznych. W pracy Brooks dostrzega nadanie podmiotowości rdzennym mieszkańcom siedemnastowiecznej Nowej Anglii. Docenia to, że skoncentrowanie uwagi na bohaterach i ich splatających się historiach pozwoliło uniknąć stereotypów, dodając dramatyzmu opowiadanym historiom, zwracając uwagę na ciągłość i sprawczość plemion. Silverman wskazuje też na uczciwe podejście Lisy Brooks do źródeł historycznych i ich drobiazgową analizę.

Dostrzegając zalety, autor recenzji koncentruje się jednak przede wszystkim na krytyce dzieła, zwłaszcza realizowanych w niej założeń metodologicznych NAISA¹⁶. Uważa bowiem, że stowarzyszenie zachęca badaczy do ścisłej współpracy z członkami współczesnych plemion, nie w ramach konsultacji, ale na każdym etapie badawczym: począwszy od postawienia pytania badawczego, przez sposób prowadzenia badań, włącznie z uzgadnianiem z nimi wniosków. Tak sformułowanej współpracy zarzuca brak swobody badawczej oraz tendencję do unikania tematów albo treści mogących mieć negatywny wpływ na rdzennych potomków uczestników dawnych zdarzeń czy też unikanie ukazywania przeszłości w niekorzystnym dla nich świetle. Recenzent dostrzega to i łączy z reprezentowaną przez Lisę Brooks polityką tożsamości, to jest kierowaniem się interesami i punktem widzenia grupy, do której należy. Zarzuca, że Brooks tak doбира materiały i treści i tak je interpretuje, aby badana przez nią grupa wypadła w tym opisie korzystnie. Na przykład zarzuca idealizowanie wizerunku ludów rodzimych powtarzaniem, jakoby wzbraniali się oni przed stosowaniem przemocy, podczas gdy wiadomo, że na przykład okrucieństwo ludów irokeckich nie było mniejsze niż to stosowane przez kolonistów w wojnie pekockiej 1637 roku¹⁷.

Silverman kwestionuje też rzetelność opisów, zwłaszcza tych zbeletryzowanych, z których wynika, że niewolnictwo było u Indian nieznaną praktyką, pomimo istnienia przekazów, które temu przeczą. Poza tym zarzuca Lisie Brooks celowe stosowanie trybu biernego przy opisywaniu niegodziwych czynów dokonanych przez członków plemion, w celu złagodzenia zarzutu o stosowaniu przemocy przez rdzennych wojowników. Zwłaszcza, że nie stosuje ona tego zabiegu przy opisywaniu okrucieństw dokonywanych przez kolonistów.

¹⁵ David J. Silverman, „Living with the Past: Thoughts on Community Collaboration and Difficult History in Native American and Indigenous Studies”, *The American Historical Review* 125, 2 (2020): 519–527 (<https://doi.org/10.1093/ahr/rhaa193>).

¹⁶ Przedmiotem recenzji są dwie książki, ale tę drugą w recenzji pomijam, tj. Christine DeLucia, *Memory Lands: King Philip's War and the Place of Violence in the Northeast* (New York: Yale University Press, 2020).

¹⁷ Wprawdzie trzeba przyznać, że jest o tym mowa w *Our Beloved Kin*, ale na pewno na marginesie, bo jak w swojej recenzji twierdzi Alyssa Pleasant, nie o tym traktowała ta książka.

Według Silvermana psychologicznie wytłumaczalne jest unikanie akcentowania przemocy wśród Indian, skoro doświadczyli oni jej więcej i dłużej oraz dlatego, że wzmacnia to przekaz o Ameryce jako państwie wręcz zrodzonym z przemocy. Elementarna rzetelność badacza nakazuje jednak dystans i neutralność w stosunku do opisywanej grupy, także wówczas, gdy się do niej należy. Uważa on, że szacunek dla ludności rdzennej nakazuje, żeby przekazać prawdę o jej przeszłości, wraz z jej ciemnymi stronami. Nie powinno się naginać jej pod dyktando nowych wrażliwości, na które się składają niegdysiejsze krzywdy i współczesne doznanie biedy czy niesprawiedliwości społecznej.

W kilku przypadkach Silverman zarzuca Brooks stronnicze podejście do dokumentów historycznych rzucających złe światło na przykład na wodzów. W jej ujęciu postępowali oni racjonalnie i etycznie, a jeśli niegodziwie, to wskutek skorumpowania ich przez białych. Tam, gdzie podstępne działanie wodzów ma potwierdzenie w dokumentach historycznych, Brooks widzi w nich konfabulacje napisane pod dyktando kolonistów.

Oprócz stronniczości wytyka błędne interpretowanie faktów i nieuczciwość w przedstawianiu danych. Dotyczy to na przykład kwestii zakończenia wojny. Zdaniem Silvermana dokumenty wskazują, że wodzowie starali się doprowadzić do jej zakończenia, ale ich dyplomacja okazała się nieskuteczna, a tym „niby” staraniom towarzyszyły ataki na osady kolonistów. Recenzja profesora Silvermana wywołała burzę wśród badaczy zajmujących się wczesną historią Nowej Anglii, w tym plemionami indiańskimi.

7. OD RECENZJI KSIĄŻKI DO DEBATY O RECENZJI

Recenzja Silvermana ukazała się w renomowanym czasopiśmie naukowym *The American Historical Review*, którego redakcja o nią do niego wystąpiła. Miało to miejsce jeszcze przed uhonorowaniem Lisy Brooks wspomnianą nagrodą. Redaktorzy zdawali sobie sprawę, że pojawienie się w tym samym czasie dwóch książek¹⁸, które zastosowały podobną metodę badań, stanowi okazję do przyjrzenia się bliżej proponowanej w nich metodologii ich prowadzenia w dziedzinie studiów nad ludami rdzennymi. W związku z tym, że recenzja okazała się krytyczna, zwłaszcza zaś, że postawiono w niej stanowcze zarzuty w stosunku do metodologii NAISA i jej konsekwencji dla treści książki, redakcja poprosiła czworo innych autorów o ocenę tych zarzutów¹⁹ z zamiarem opublikowania ich wypowiedzi wspólnie z recenzją Silvermana. Autorami tymi byli Alyssa Mt. Pleasant (University of Buffalo), Philip Deloria (Harvard University), Jean

¹⁸ Chodzi o wspomnianą w przypisie 16 książkę Christine DeLucia pt. *Memory Lands*, która otrzymała wiele nagród, m.in. The Berkshire Conference of Women Historians Book Award, The Peter J. Gomes Memorial Book Prize od Massachusetts Historical Society, The Lois P. Rudnick book Prize od New England American Studies Association oraz Honorable Mention for the National Council on Public History Book Award.

¹⁹ „Introduction”, AHR Exchange, *The American Historical Review* 125, 2 (2020): 518.

O'Brien (University of Minnesota) i Christine DeLucia (Williams College). Poproszono ich, aby skoncentrowali się nie tyle na ocenianej książce, co przede wszystkim na zastosowanej w niej metodzie badawczej i jej celach. Ponieważ wszyscy wymienieni odnieśli się krytycznie do recenzji Silvermana, na koniec redakcja poprosiła go o ustosunkowanie się do tych wypowiedzi. W stworzonym w ten sposób naukowym okrągłym stole w centrum znalazła się nie tyle sama książka *Our Beloved Kin*, ale raczej spór o przyjętą w niej metodologię. Lektura wypowiedzi, do której zachęcam²⁰, dowodzi kultury toczzonego sporu i jego wysokiego poziomu merytorycznego.

Dyskutanci koncentrowali uwagę na różnych aspektach recenzji Silvermana, jednak wszyscy formułowali zarzut, iż potraktował on zbyt powierzchownie metodologię wypracowaną przez NAISA, nie dostrzegając jej interdyscyplinarnego charakteru oraz wielości podejść proponowanych do badania historii, kultury i praktyk przekazywania wiedzy przez narody indiańskie.

Pozytywnie do dzieła Lisy Brooks odniosła się Jean M. O'Brien²¹, współzałożycielka NAISA, podkreślając, że zasady stowarzyszenia nie narzucają badaczom żadnych wymagań odnośnie do prowadzenia badań. Odrzuciła zarzut Silvermana o „kolaboracji” naukowców z członkami plemion oraz prezentyzm, wskazując, że społeczności indiańskie nie decydują o tym, co może być opublikowane na ich temat i w jakiej formie. Autorka nie zgadza się z krytyką metody stosowanej w pracy Brooks i dezawuowaniem jej wkładu w rozumienie historii wojny króla Filipa. Zarzuca Silvermanowi typowe dla części historyków empirycznych lekceważenie w stosunku do badaczy stosujących inne teorie opisywania historii oraz zwraca uwagę na zbyt ubogą naukową debatę na temat metodologii badań historycznych.

Zdaniem Christine M. DeLucii Silverman przyczynia się do dalszej polaryzacji środowiska historyków, których część nie chce uznać wartości płynącej ze współpracy ze społecznościami indiańskimi. To prawda, że wiele z dostarczanych przez nich danych nie zawsze można zweryfikować, bo nie mają one materialnej formy dokumentalnej, jednak odsłaniają nowe punkty widzenia na przeszłość i jej spuściznę²², natomiast Silverman w sposób typowy dla historyków akademickich odrzuca wersje przeszłości sugerowane przez społeczności indiańskie, dezawuuując rangę pamięci zbiorowej i przekazów ustnych.

DeLucia, odrzucając zarzut prezentyzmu, wskazuje, że weryfikacja danych zawsze była rezultatem współpracy z wieloma archiwistami, kustoszami oraz innymi specjalistami, a wszystko po to, aby umocnić wiarygodność przedstawionych narracji, także tych powstałych w wyniku konsultacji i współpracy ze społecznościami rdzennymi.

²⁰ „American Historical Review Exchange”, *The American Historical Review* (April 2020).

²¹ Jean M O'Brien, „What Does Native American and Indigenous Studies (NAIS) Do?”, *AHR Exchange, The American Historical Review* 125, 2 (2020): 542–545.

²² Christine M. DeLucia, „Continuing the Intervention: Past, Present and Future Pathways for native Studies and Early American History”, *AHR Exchange, The American Historical Review* 125, 2 (2020): 528.

Alyssa Mt. Pleasant²³ zarzuca Silvermanowi brak konsekwencji, gdyż twierdząc, iż książka Brooks stanowi znaczące i konstruktywne wyzwanie wobec stanu wiedzy o ludach rodzimych Ameryki, jednocześnie podważa obiektywizm nauki uprawianej w ramach studiów nad ludnością rdzenną NAISA. Jako współzałożycielka tego stowarzyszenia przyznaje, że pytania o kształt dowodów historycznych, epistemologię i interpretację doświadczeń ludów rodzimych są przedmiotem debaty toczzonej od lat i pozostają nadal otwarte²⁴, ale korzyści płynące ze współpracy z badaczami stosującymi tę metodę są trudne do przecenienia. Podaje przykład debaty nad podejściem do kolonializmu osadniczego na łamach *William and Mary Quarterly*²⁵, do której członkowie NAISA zaprosili wielu historyków. Zarzuca Silvermanowi popełnienie błędu logicznego zwanego sofizmatem rozszerzenia, bowiem jego krytyka wynika z niezrozumienia tej metodologii badawczej, a skoro tak, to jego uwagi odnoszą się właściwie do czegoś innego.

Pleasant drobiazgowo i merytorycznie zbija zarzuty Silvermana o ulgowym traktowaniu przez Brooks agresji i przemocy wśród Indian, niedopowiedzeniu przez nią kwestii śmierci Joela Iacoomesa („modlącego się Indianina”) czy też o praktyce brania Indian w niewolę przez Indian. Podkreśla, że każdy z tych tematów pojawia się na kartkach *Our Beloved Kin*, a obszerniejsze ich potraktowanie nie mieściło się w koncepcji książki.

Z kolei Philip Deloria²⁶, doceniając uwzględnienie przez Silvermana dorobku okrągłego stołu zorganizowanego przez pisma akademickie *William Mary Quarterly* i *Early American Review*²⁷, poświęconego metodologii i samym studiom nad ludnością rdzenną, uznał niektóre jego wątpliwości i zarzuty za zasadne, jednak zdystansował się w stosunku do krytycznej wymowy recenzji. Deloria twierdzi, że wskazówki naszkicowane przez NAISA nie mają charakteru sztywnych wytycznych, ale kierunkowskazów pozwalających rozstrzygnąć wiele problemów, z którymi stykają się rdzenni badacze. Intencją jest tworzenie rzetelnych opracowań uwzględniających zrozumienie i szacunek do ludzi, którzy stanowią przedmiot badań. Nie chodzi tu o sterowanie pracą i badaniami dla zaspokojenia politycznego czy epistemologicznego zapotrzebowania. Jeżeli można dostrzec w *Our Beloved Kin* niedoskonałości, to wynikają one z podjętego ryzyka zastosowania przez Lisę Brooks tej metodologii, a nie sprzyjania określonym gustom. Członkowie NAISA stanowią bowiem różnorodne grono, w którym są również osoby żywiące podobne obawy co Silverman. Dlatego słowa krytyki Silvermana, wybitnego historyka, mogą zaważyć na negatywnym przyjęciu książki *Our Beloved Kin* jako przykładu zastosowania metodologii NAISA i zdeprecjonowaniu

²³ Alyssa Mt. Pleasant, „Context for Critique: Revisiting Representations of Violence in *Our Beloved Kin*”, *AHR Exchange, The American Historical Review* 125, 2 (2020): 533–536.

²⁴ Pleasant, *Contexts for Critique*, 533.

²⁵ *AHR* 2020 (April 2020).

²⁶ Philip J. Deloria, „Cold Business and a Hot Cake”, *The American Historical Review* 125, 2 (2020): 537–541.

²⁷ „Forum: Materials and Methods in Native American and Indigenous Studies”, *The William and Mary Quarterly* 75, 2 (2018): 207–342.

jej znaczenia dla rozumienia wojny Filipa. W tym sensie – kończy Deloria – ta recenzja i krytyka może mieć dalekie i niebezpieczne konsekwencje, mimo że opiera się na złym rozumieniu założeń i realizacji NAISA.

Silverman spotkał się także z krytyką czytelników czasopisma. Marty Blatt (profesor z Northeastern University w Bostonie) kwestionuje tezę Silvermana, że w historii Nowej Anglii przemoc była wszechobecna i charakteryzowała działania Indian wobec siebie nawzajem oraz wobec kolonistów, tak samo jak kolonistów wobec Indian. Sugerowanie takiej równoważności jest fałszywe, bo przemocy stosowanej przez najeźdźcę/kolonizatora nie można zrównywać z przemocą, do jakiej uciekają się zaatakowani, broniąc swojego życia i zasad, na jakich funkcjonują.

Christopher Fletcher (zastępca dyrektora Centrum Badań nad Renesansem w Newberry Library) zgłosił pretensję do pisma, że w ogóle zdecydowało się opublikować krytyczną recenzję prof. Silvermana. Uważa ją bowiem za lekceważącą i niekonstruktywną, promującą elitarnie rozumienie historii, która według niego wyjaławia tę dyscyplinę i niepotrzebnie generuje napięcia w obrębie środowisk zaangażowanych w badanie tego obszaru rzeczywistości historycznej. Podobnie jak Marty Blatt postuluje, by dać więcej przestrzeni na łamach AHR autorom NAISA do szerszego przedstawienia ich stanowiska i innych przykładów zastosowania promowanej przez nich metodologii.

8. ODPOWIEŹ SILVERMANA

Silverman²⁸ wyraził zdziwienie, że jego recenzja została odczytana jako atak na NAISA; w zamierzeniu miała stanowić ostrzeżenie przed możliwością ukrycia czy nieuczciwego przedstawienia przeszłości, jeśli ludność rdzenna będzie uważała, że zaproponowana przez historyków wersja przeczy ich wersji albo przedstawia ich w niekorzystnym świetle. Wszystkie fakty i narracje wychodzące od rdzennej ludności powinny być poddane takiej samej krytycznej i drobiazgowej analizie jak dowody pisane sprokenowane przez kolonistów. Wskazał, że sam współpracuje z różnymi przedstawicielami narodów indiańskich, głównie z Wampanoagami, i wiele jego książek i odczytów zawiera dane zebrane od nich. Jednak w wywiadzie promującym jego książkę²⁹ o genezie święta Dziękczynienia stwierdził, że nie wszyscy członkowie tego plemienia zgadzają się z niektórymi wnioskami, jakie formułował w swoich publikacjach. Powtarza, że lata współpracy z ludnością rdzenną bardzo wzbogaciły jego warsztat i wiedzę, jednak odsłoniły też zagrożenia wynikające z takiej współpracy, przed czym ostrzega. Jednym z nich jest traktowanie ludów rdzennych jako ekspertów od

²⁸ David J. Silverman, „Historians and Native American and Indigenous Studies: A Reply”, *AHR Exchange, The American Historical Review* 125, 2 (2020): 546–551.

²⁹ David J. Silverman, *This Land Is Their Land: The Wampanoag Indians, Plymouth Colony, and the Troubled History of Thanksgiving* (New York: Blumsbery Publishing, 2019).

własnej historii. Jest to wprawdzie zgodne z progresywną polityką dekolonizacyjną, ale nie z wysokimi standardami nauki.

W odniesieniu do książki Lisy Brooks powtarza zarzut omijania przez nią lub niedoprowadzania do końca wątków, które wskazywałyby na istnienie skomplikowanych relacji między poszczególnymi siedemnastowiecznymi rdzennymi plemionami, pełnych napięć, zdrad, wymuszania czy też narzucania woli w związku z kształtowaniem ówczesnej mapy politycznej Nowej Anglii. Przemoc Indian nie zawsze – jak twierdzi Silverman – była wynikiem oporu przed kolonistami, a rozmywanie tego zjawiska wynika z niechęci do konfrontowania się z żyjącymi reprezentantami danych narodów lub obawy przed tym. Należy wysłuchać ich zdania, zapoznać się z ich wiedzą, być otwartym na ich obawy, ale nie może to prowadzić do ukrywania faktów i manipulowania nimi. Podstawowym zadaniem historyków jest opisanie historii taką, jaka ona była.

9. KONTEKST DEBATY

Omówiona debata rezonuje z treścią artykułu „Tezy o teorii i historii” autorstwa Kleinberga, Scotta i Wildera³⁰. Twierdzą oni, że historia akademicka jako dziedzina empiryczna przejawia opór wobec historii krytycznej uznającej możliwość psychicznego, poznawczego, etycznego oraz politycznego uwikłania badaczy „w swoje przedmioty badań” i tym samym rzucającej wyzwanie „samej logice przeszłości i terażniejszości, teraz i wtedy, tu i tam, nas i ich”³¹. Autorzy przechylnie oceniają to, że historia refleksyjna próbuje na nowo oświetlić ustalony już porządek historycznego przekazu, co albo pokaże w zbliżeniu nowe, niezauważone do tej pory szczegóły, albo wzbogaci znany już kontekst wydarzeń. Naturalnie w tym sporze Silverman ma strzec porządku historii empirycznej, natomiast historycy zrzeszeni w NAISA poszerzają „warunki możliwości” (*conditions of possibility*)³² badań historycznych, za czym – jak już wspomniano – zdaje się optować samo pismo naukowe AHR, publikując debatę na temat metod badawczych.

Przedstawiona powyżej debata jest ilustracją jeszcze innego problemu zarysowanego w eseju „Tezy o teorii i historii”. Jego autorzy stwierdzili, że swoisty konflikt pomiędzy historykami akademickimi i refleksyjnymi widoczny jest w polityce prowadzonej przez niektóre naukowe czasopisma historyczne, w tym przez *The American Historical Review* – organizatora przedstawionego wyżej sporu. Pismo to ogłosiło plan przeprowadzenia „dekolonizacji”, która ma polegać na zmianie polityki recenzyjnej i otwarciu pisma na „bardziej zróżnicowane grono badaczy”³³. Opublikowanie debaty okrągłego stołu na temat

³⁰ Ethan Kleinberg, Joan Wallach Scott i Gary Wilder, „Tezy o teorii i historii”, przeł. Ewa Domańska i Tomasz Wiśniewski, *Studia Metodologiczne* 49 (2019): 289–298.

³¹ Kleinberg et al., *Tezy o teorii i historii*, 297.

³² Kleinberg et al., *Tezy o teorii i historii*, 293.

³³ Kleinberg et al., *Tezy o teorii i historii*, 292.

metodologii NAISA oraz recenzji książek egzemplifikujących zastosowanie owej metody dowodzi wprowadzenia owej polityki w czyn. Autorzy eseju pozostają jednak sceptyczni, twierdząc, że jest to raczej „wchłonięcie (*co-opt*) [potencjalnie subdepresyjnych praktyk]”, a nie „transformacja [dyscypliny]”³⁴. W głównym nurcie swoich działań czasopisma nadal stosują bowiem – jak to autorzy nazwali – kastowe zasady wyboru tekstów oparte na dawnej metodologii empirycznej. Zapoznanie się z debatą wokół książki Lisy Brooks dało więc także szansę dotknięcia szerszego problemu, jakim jest postulat otwarcia na nowe sposoby opisywania historii w praktyce funkcjonowania jednego z najważniejszych czasopism historycznych w Stanach Zjednoczonych.

Debate wokół książki Lisy Brooks i wypowiedzi Silvermana dowodzą, że kwestia zasięgania opinii u żyjących członków badanych narodów rodzimych, a nawet promowany przez NAISA obowiązek czynienia tego, ukazuje rzeczywisty problem współczesnych historyków. Próby jego rozwiązania dowodzą istnienia w Stanach Zjednoczonych otwartej, a może i po trosze rewolucyjnej debaty, która nie zawsze poddaje się rygorom politycznej poprawności.

Jaki ma ta debata wpływ na percepcję i znaczenie książki Lisy Brooks? Bezspornie pokazuje, że Autorka wkroczyła na pozornie tylko dobrze rozpoznany obszar historyczny. Odkryła bowiem nowe oblicza zdarzeń i dawnych bohaterów, a także dała asumpt do ważnego naukowo sporu o metodologię uprawiania historii. Proponując własne odczytanie historii, Brooks wprowadziła Weetamoo i Jamesa Prinera do panteonu postaci przedstawianych nowym pokoleniom. Pozostaje ufać, że będzie w tym bardziej skuteczna niż William Apess, który prawie dwieście lat temu porównywał króla Filipa do Jerzego Waszyngtona w eseju pod tytułem „Eulogy to King Philip”³⁵, ale niestety głos Apessa na prawie dwieście lat pozostał stłumiony. Dzięki Lisie Brooks dawne dzieje wojny Filipa ożyły i zostały ukazane w sposób możliwie wierny prawdzie.

10. ADRESAT KSIĄŻKI W POLSCE

Książkę *Our Beloved Kin* polecam uwadze badaczy i ludzi interesujących się Indianami Ameryki Północnej nie tylko dlatego, że oferuje nowe spojrzenie na stary konflikt, dostarcza ogrom nowych informacji oraz ukazuje szereg nowych narzędzi badawczych, ale głównie dlatego, że jest napisana przez uczoną posiadającą niezaprzeczalne kompetencje wynikające z jej profesjonalnego warsztatu historyka, a także pochodzenia indiańskiego, świetnej znajomości terenu Nowej Anglii i wrażliwości emocjonalnej oraz historycznej. W języku polskim ukazało się niewiele książek o tak dużym walorze metodologicznym i meryto-

³⁴ Kleinberg et al., *Tezy o teorii i historii*, 292.

³⁵ William Apess, „Eulogy on King Philip, as Pronounced at the Odeon, in Federal Street, Boston”, w *On Our Own Ground*, red. Barry O'Connell (Amherst: The University of Massachusetts Press, 1992), 275–310.

rycznym dotyczących tej dziedziny. Książki na temat Indian są wydawane głównie przez wydawnictwo Czarne, Tawacin, a ostatnio też Kronos. Ci pierwsi dostarczają tłumaczeń książek na temat wybitnych wodzów indiańskich³⁶ napisanych przez dziennikarzy, które na pewno mają walory poznawcze, jednak opisują i przybliżają, a nie wyrażają punkt widzenia Indian. Książki Tawacinu są przede wszystkim zwięzłymi opracowaniami na tematy poszczególnych plemion i narodów. Ze sposobem myślenia Indian możemy się zetknąć przy lekturze książki wydanej przez Kronos *Nadzieja radykalna* Jonathana Leara³⁷. Z wrażliwością, przenikliwością i wiedzą filozofa i psychoanalityka stara się on wniknąć w problem Indianina o imieniu Wielka Przewaga, który stanął w obliczu zburzenia jego świata wraz z odejściem bizonów i szukał sposobu odbudowania go na nowo według tradycji i wartości jego ludu. Autor książki, który nie jest Indianinem, lecz białym profesorem Uniwersytetu w Chicago, przy pomocy siatki poznawczej utkanej w zachodniej kulturze wnika w sytuację człowieka „innego” w obliczu zmiany kulturowej.

Najbliżej sposobu myślenia Lisy Brooks, oddającego zarówno ontologię, jak i epistemologię Indian, jest pozycja *Pieśń ziemi* autorstwa Robin Wall Kimmerer³⁸, która jako Indianka z narodu Citizen Potawatomi robi to, co Lisa Brooks, ale na gruncie biologii: pokazuje naukę o ziemi i naturze zakorzenioną w tradycji indiańskiej, która może uzupełniać wiedzę o przyrodzie zdobywaną metodami nauki zachodniej. Tutaj indiańskie tropy śledzimy na każdym kroku.

Warto przetłumaczyć *Our Beloved Kin*, nawet dla samej metody, a nie tylko poszerzenia wiedzy o historii Stanów Zjednoczonych o indiański punkt widzenia i wniknięcia w inny sposób patrzenia na świat, który starają się odtworzyć i przybliżyć Lisa Brooks oraz inni naukowcy zrzeszeni w NAISA.

Warto po nią sięgnąć także po to, by wyrobić sobie pogląd w najważniejszej kwestii spornej, która dla jednych była przyczyną przyznania prestiżowych nagród, a dla innych stała się powodem stawiania zarzutów, a mianowicie zastosowania przez profesor Lisę Brooks takiej, a nie innej metodologii badawczej. W tym sporze bardziej przekonujące wydają się piszącej te słowa opinie pochlebne dla Autorki i jej dzieła oraz metodologii, jaką się posłużyła.

³⁶ S.C. Gwynne, *Imperium Księżycy w pełni. Wzlot i upadek Komanczów*, przeł. Bartosz Hlebowicz (Wołowiec: Czarne, 2015); Bob Drury i Tom Clavin, *Serce wszystkiego co istnieje. Nieznana historia czerwonej chmury, wodza Siuksów*, przeł. Adam Czech (Wołowiec: Czarne, 2019), i David Treure, *Witajcie w rezerwacie. Indian w podróży przez ziemie indiańskich plemion*, przeł. Maciej Świerkocki (Wołowiec: Czarne, 2020).

³⁷ Jonathan Lear, *Etyka w obliczu spustoszenia kulturowego*, przeł. Marcin Rychter (Warszawa: Kronos, 2013).

³⁸ Robin Wall Kimmerer, *Pieśń ziemi. Rdzenna mądrość, wiedza naukowa i lekcje płynące z natury*, przeł. Monika Bukowska (Kraków: Znak, 2020).

LITERATURA

- Apress, William. „Eulogy on King Philip, as Pronounced at the Odeon, in Federal Street, Boston”. W *On Our Own Ground*, red. Barry O’Connell, 275–310. Amherst: The University of Massachusetts Press, 1992.
- Brooks, Lisa. *Our Beloved Kin: A New History of King Philip’s War*. New Haven-London: Yale University Press, 2018.
- Carlson, David. „Review of *Our Beloved Kin: A New History of King Philip’s War* by Lisa Brooks, and *Memory Lands: King Philip’s War and the Place of Violence in the Northeast* by Christine M. Delucia”. *Early American Literature* 55, 1 (2020): 235–240.
- Deloria, Philip J. „Cold Business and a Hot Cake”. *The American Historical Review* 125, 2 (2020): 537–541.
- DeLucia, Christine M. „Continuing the Intervention: Past, Present and Future Pathways for Native Studies and Early American History”. AHR Exchange, *The American Historical Review* 125, 2 (2020): 528–532.
- Kimmerer, Robin Wall. *Pieśń ziemi. Rdzenna mądrość, wiedza naukowa i lekcje płynące z natury*, tłum. Monika Bukowska. Kraków: Znak, 2020.
- Kleinberg, Ethan; Joan Wallach Scott; Gary Wilder. „Tezy o teorii i historii”, tłum. Ewa Domańska i Tomasz Wiśniewski. *Historyka* 49 (2019): 289–299.
- Lear, Jonathan. *Etyka w obliczu spustoszenia kulturowego*, tłum. Marcin Rychter. Warszawa: Kronos, 2013.
- O’Brien, Jean M. „What Does Native American and Indigenous Studies (NAIS) Do?”. AHR Exchange, *The American Historical Review* 125, 2 (2020): 542–545.
- Pleasant, Alyssa Mt.; Caroline Wigginton; Kelly Wisecup. „Materials and Methods in Native American and Indigenous Studies: Completing the Turn”. *Early American Literature* 53, 2 (2018): 407–444. DOI 10.1353/eal.2018.0044.
- Pleasant, Alyssa Mt. „Contexts for Critique: Revisiting Representations of Violence in Our Beloved Kin”. *The American Historical Review* 125, 2 (2020): 533–536.
- Rowlandson, Mary. *Narrative of the Captivity and Restoration of Mrs. Mary Rowlandson (1681 [2009])*. (Project Gutenberg, <http://www.gutenberg.org/files/851/851-h/851-h.htm>).
- Silverman, David. „Living with the Past: Thoughts on Community Collaboration and Difficult History in Native American and Indigenous Studies”. *The American Historical Review* 125, 2 (2020): 519–527.
- Silverman, David. „Historians and Native American and Indigenous Studies: A Reply”. *The American Historical Review* 125, 2 (2020): 546–551.